



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda, 15 Sierpnia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 223.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Z frontu rumuńskiego.

Wojska sprzymierzone na wschodzie dokonywują obecnie trudnego operacyjnego zadania, które się nazywa: zmianą frontów. Część celów strategicznych, które przyświecały w dotychczasowej letniej kampanii, została już osiągnięta. Oswobodzono całą niemal Galicję wschodnią, z wyjątkiem drobnego skrawka na północnym wschodzie, na który pora jeszcze nie przyszła. W toku jest oczyszczanie resztek Bukowiny z pobitych wojsk nieprzyjacielskich. Otwierają się tedy nowe zadania. Jedne grupy wojsk stanęły już w miejscu, przechodząc z ofensywnego pochodu tymczasem do defensywy tylko. Tak się dzieje nad Zbruczem, gdzie Rosjanie usiłują wypadami położenie swoje wojskowe poprawić. Walki te są zupełnie bez znaczenia. Główna część wypadków przesunęła się teraz na południe od Mołdawii, gdzie ruszył nagle do ataku front Mackensena, w widłach ujść Susicy i Putny do Seretu, przebijając jednym rozpędem linie nieprzyjacielskie.

Po pochodzie na galicyjskim Podolu i na Pokuciu, mającym na celu zniszczenie lub wymanewrowanie wojsk rosyjskich, które przeszły do ofensywy, zamierzonej szeroko, rozpoczął się tedy pochód nowy: mołdawski, mający ruszyć z miejsca pozostałe na południu odcinki rosyjsko-rumuńskiego frontu, które pozostawione czas długi w spokoju, w ostatnim czasie, po zreorganizowaniu armii rumuńskiej przejęły usiłowały nawet do ofensywy odciążającej w kierunku Siedmiogrodu. Pochód mołdawski, to zarazem zmiana kierunku, w którym posuwały się naprzód poszczególne korpusy. Poprzednio od górnego Seretu galicyjskiego posuwały się wojska w południowo-wschodnim kierunku, gdy równocześnie ku północnemu wschodowi ruszać się począł kolejno z grzbietów Karpat lesistych północny odcinek frontu arcyksięcia Józefa. Teraz, gdy wojska napierające wylały się już z gór bukowińskich, wkroczyły w doliny rozszerzające się rzek Seretu, Suczawy, Bystrzycy. Wszystkie one płyną w południowo-wschodnim kierunku. Ku południowemu wschodowi opada też zwolna cały teren Mołdawii, z górzystego przechodząc na równiny. Armia karpacka arcyksięcia Józefa musiała zatem obecnie wraz z biegiem rzek tych wykonać zwrot z północnego wschodu na wschód południowy, by iść na spotkanie armji Mackensena.

Punkt wyjścia nowej tej ofensywy Mackensena został obrany nadzwyczajnie. Jest to zapewne najsłabsze miejsce mołdawskiego frontu, gdzie linja nieprzyjacielskich pozycji zmieniać musi brzeg średniego Seretu, ze wschodniego przechodząc na zachodni. Korzystali tu Rumuni z bagnistych widel rzeki Putny, kilkoma odnogami wlewającej się do Seretu. Na tyłach tej linji dalej na północ była rzeka Susica. Te bagniska były osłoną dwu linji kolejowych, z których jedna, od Focsani, biegnąc prawym brzegiem Seretu na północ ku Suczawie i Czerniowcom, stanowi główną arterję ruchu z półwyspem bałkańskim, od Berlina poprzez Wrocław, Kraków, Lwów, na Czerniowce i Bukareszt do Konstantynopola. Druga linja tuż pod Focsaniami przerzuca się na prawy brzeg Seretu, by następnie od Tecuciu odbiedz ku Jassom, jako wielka arterja, łącząca wschodnią z zachodnią Mołdawią. Te dwie linje kolejowe dla rosyjsko-rumuńskiego frontu na Mołdawszczyźnie są

warunkiem być albo niebyć. Pierwsza biegnie równolegle niemal do frontu, wysyłając jeszcze dwie odnogi ku samym Karpatom w dolinie Bystrzycy i Trotusu. Druga stanowi połączenie z siecią rosyjskich kolei, łącząc się z poprzednią osobną linją poprzeczną, wiodącą z Jass do Romana. Odcięcie rosyjsko-rumuńskiej armji na froncie mołdawskim dwu tych kolejowych linji, oznaczałoby skazanie nieprzyjaciela na całkowitą zagładę.

Pochód wojsk sprzymierzonych idzie tedy równocześnie z dwu stron: od północy i od południa, wzdłuż toru kolei Czerniowce — Bukareszt. Intencje tego pochodu leżą jak na dłoni. Rumuni zaś równocześnie ustawicznie zapędzają się ku zachodowi, na stoki gór Bereczke, leżących na pograniczu Siedmiogrodu, wpędzając się z coraz większym zaślepieniem w matnię, z której niema wyjścia. Ataki rumuńskie, które front austriacki w dolinie górnej Putny wgięły nieco ku zachodowi, nadały mu kształt kąta ostrego, którego podstawę stanowiła prosta, pociągnięta od północnego pasa fortów Focsani, na zachód. Z zaciętą wytrwałością wpędzali Rumuni ustawicznie oddziały swe w wierzchołek tego kąta ostrego, usiłując go przebić i w ten sposób rozdrzeć front przeciwnika. Pochód Mackensena od Focsani na północ jednoznaczny jest tedy z zajęciem tyłów tej armji rumuńskiej.

Po stronie koalicyjnej z położenia tego zdają sobie sprawę. Odzywają się już zatroskane głosy, mówiące o jedynym drodze odwrotu, jaka tym wojskom rumuńskim pozostaje jeszcze: na przelaj poprzek góry w północno-wschodnim kierunku ku dolinie Trotusu, gdzie odnoga kolejowa mogłaby im odwrót ułatwić. Tutaj jednak zależy wszystko od tempa, jakie przyberze pochód Mackensena. Z powagi położenia zdaje sobie dokładnie sprawę i król rumuński, który powrócił nagle z frontu do Jass, gdzie na radzie wojennej zastanawiano się, czy nie lepiejby było zawczasu z zachodniego brzegu Seretu całkowicie ustąpić.

Król Jerzy V i królowa Mary.

Zarówno król Jerzy V jak i królowa Mary, udzielają się ostatnio bardzo mało życiu publicznemu. Coraz rzadziej można spotkać króla na ulicach Londynu, gdyż nie opuszcza on prawie wcale wspaniałego zamku Buckingham.

Również królowa, która zajmuje się bardzo mało filantropijnymi sprawami — ukazuje się ludowi w bardzo rzadkich wypadkach. Zjawisko to starają się w przeróżny sposób objaśnić i stąd pochodzą różne faby tych objaśnień, więcej lub mniej prawdopodobne.

Wydaje się, że popularność Jerzego V, która w porównaniu z popularnością jego ojca, Edwarda VII, jest i tak dość drobną, zaczyna zupełnie zanikać.

Jednakże prasa angielska czyni od czasu do czasu starania, aby te, nieco „zwichniętą” popularność odnowić i wzmocnić. Naprzykład ostatnio Frank Peerses ogłasza w „Mac Leane's Magazine” artykuł o parze królewskiej, przy czym stara się uwypuklić wszystkie dodatnie cechy króla Jerzego i królowej Mary.

Popierwsze autor artykułu stara się odeprzeć zarzut, tak często powtarzany

przeciw królowi, że nie dość interesuje się marynarką.

Król Edward, tak pisze Peerses —, kładł specjalny nacisk na to, aby jego synowie od najmłodszych lat poznali istotę marynarki — to też Albert Victor oraz Jerzy wstąpili w bardzo młodym wieku do marynarki, pierwszy, mając lat 14, król zaś, ukończywszy zaledwie lat 12. Droga ich nie była usłana różkami, specjalnie książę Jerzy traktował swoją misję poważnie i wypełniał wszelkie prace okrętowe.

Na pokładzie krążownika „Bacchante” oraz „Britannia” poznał i pokochał przyszły następca tronu życie marynarza angielskiego.

Gdy w r. 1890 został zamianowany komendantem kanonierki „Tchuxsch”, był on już wykształconym marynarzem, który znał wszystkie szczegóły i umiał je w miarę potrzeby wykorzystać.

W tym czasie umarł starszy jego brat, książę Walji, i nowy następca tronu mógł dopiero w r. 1898 zbliżyć się znowu do czynnej służby w marynarce. Wtedy objął komendę nad „Crescent”, lecz tylko przez trzy miesiące.

Ale nawet podczas podróży Jerzego do kolonii, jego towarzysze podróży mogli zaobserwować, do jakiego stopnia interesuje młodego księcia wszystko, co dotyczy morza i floty.

Jest więc w najwyższym stopniu nie słusznym i mijającym się z prawdą twierdzenie, jakoby król Jerzy nie miał wybitnej sympatii do floty.

Również w obecnym czasie, jakkolwiek mniej, niż w czasach pokoju, oddaje się król i królowa różnym sportom.

Jerzy V należy do najlepszych strzelców i żeglarzy Anglii. Polowanie jest jego najulubieńszym sportem. Wiadomo, że w Argentynie zabijał on buzardów, w Japonji rzadkie rodzaje krwiożerczych zwierząt, w Australji — kangura, w Indjach — tygrysów...

Obecnie musi się król ograniczyć do polowania na gołębie w Berkshire, lecz oddaje się temu również zapamiętale, jak polowaniom w krajach egzotycznych.

Opowiadają, iż obecnie król po wysłuchaniu raportów ministrów i mężów stanu, bardzo chętnie gra ze swymi synami po całych godzinach w bilard. Wogóle dużo czasu poświęca król Jerzy swoim synom i czyni to z prawdziwym zamiłowaniem: często jeździ konno z nimi w parku pałacu Buckingham, a królowa, która nigdy nie była zapaloną amazonką, towarzyszy swemu małżonkowi i synom w powozie aż do jednego z pawilonów parku, gdzie następnie cała królewska rodzina spożywa śniadanie.

Również golf i polo-sport, którymi się dawniej król zupełnie nie interesował, są obecnie przezeń jako i przez jego synów chętnie uprawiane.

Do wyścigów król nie ma specjalnego zamiłowania, w przeciwieństwie do swego ojca — garde de Ascot, w celu asystowania przy wręczeniu „Gold-poka” uważa król Jerzy za ciężki obowiązek.

O wychowanie synów para królewska bywa stale nader dbałą i gdy starszy syn, który już kilka razy bawił obecnie na froncie, jeszcze wychowywał się w Eaton, zdarzało się często, że król incognito zajeżdżał do pensjonatu i dowiadywał się od profesorów o postępkach swego przyszłego spadkobiercy tronu.

Pewnego razu wywiad był mniej zadowolający. Po nim nastąpiła rozmowa między królem i synem.

Po wyjeździe króla, następca tronu odbył pracę karną i miał zaplakane oczy. Nawet wakacji nie spędził wówczas na-

stępcą tronu na dworze, lecz musiał pilnie pracować, aż odpowiedni nauczyciel wydał mu pochlebne świadectwo.

Również, gdy książę „Midshipman” był na krążowniku, król żądał stałych raportów o jego pracy oraz zachowaniu się względem kolegów okrętowych.

Na dworze angielskim ostatnio życie towarzyskie jest ograniczone do minimum.

Jedynie najbliżsi króla, członkowie House of Lords, wysocy oficerowie armji i floty bywają w ciągu zimy i wiosny na na kolacjach na dworze. Lecz podczas tych wieczorów odbywa się wszystko w sposób bardzo skromny, dania nie różnią się od odpowiednich podawanych na kolacjach w arystokratycznych domach angielskich.

Pewnego razu byli obecni na kolacji dwaj młodzi oficerowie, którzy otrzymali na francuskim froncie krzyże Wiktorji najwyższą nagrodę wojskową Anglii. Fakt, że obaj oficerowie pochodzili z sfery małomieszczkańskiej uczynił ową kolację jeszcze bardziej sympatyczną.

Raz miesięcznie odbywa królewska para inspekcję londyńskich szpitali. Król i królowa rozmawiają z rannymi, przyczem rozdać dużo podarków.

Przed pewnym czasem odbyła się zabawa dobroczynna na rzecz Royal-Albert-Hospital. W organizacji zabawy, przyjęły udział wszystkie księżniczki krwi, jakoteż damy z najwyższej arystokracji angielskiej.

Również król i królowa byli obecni. Ich zjawienie się przywitano głośniejszymi okrzykami: Niech żyje król! Niech żyje królowa!

Damy dworu opowiadają, że w czasie, gdy książę Walji był na froncie we Flandrii, królowa z niecierpliwością oczekiwała odeń wieści, a przez kilka dni chodziła zrozpaczona, gdy upragniona wiadomość nie nadchodziła. Noc przed przyjazdem księcia spędziła królowa nie zmrzywszy oka. Godzinę przed nadejściem pociągu była królowa już na dworcu i niecierpliwie chodziła tu i z powrotem. Rzęsiste łzy oblały jej twarz, gdy ujrzała swego pierworodnego...

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalycji.

Z rosyjskiego (10 sierpnia)

Front zachodni: Silniejszy ogień karabinowy w kierunku Brodów.

Front rumuński: Na południe od Prutu aż do wsi Solka nieprzyjaciel przedsiębrał szereg ataków średniej siły. Wszystkie odparto.

W okolicy na północno-zachód od Sipot Katergarzi nieprzyjaciel zdobył po zaciętych atakach szereg wyżyn i wyparł nieco naszą wojska na wschód.

Pomiędzy rzekami Słuczą i Daf-tianą odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich.

Na jednym ze wzgórz nieprzyjaciel zdołał wtargnąć do naszych okopów. Ale nasz kontratak wyrzucił go znowu i zmusił do ucieczki. Wzięliśmy ośmiu jeńców i zdobyliśmy mitraljeze, która pod kierunkiem chorążego Samokina zaraz zaczęła strzelać do uciekającego nieprzyjaciela.

Po przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel zaatakował stanowisko rumuńskie w okolicy pomiędzy rzekami Oitoz i Casinu i w niektórych miejscach wyparł rumunów.

Rumunowie odparli ataki na południe od rzeki Casinu.

W kierunku Focsani nieprzyjaciel przedsiębrał dalsze ataki po obydwóch stronach kolei Focsani — Merescemioi i wyparł nasze wojska na północ od Petrasz-kani — Doalga.

Orędzie pokojowe papieża.

Urzędowe pismo archidiecezji Monachjum—Freysing ogłasza następujące orędzie pokojowe papieża do kardynała sekretarza stanu ks. Gaspariego:

„Pokazaliśmy drogę, na jakiej każdy poszczególny lud spory swoje zakończyć może, określając linie podstawowe, na których stały porządek państwowy w przyszłości oprzeć się powinien. Zakładaliśmy ludy w imię Boga i ludzkości, aby porzuciły myśl o wzajemnej wojnie niszczycielskiej i starały się dojść do pokoju sprawiedliwego i słusznego. Nasz troski pełen głos, wzywający do ukończenia olbrzymiej wojny światowej, która jest samobójstwem ludności w Europie, nie został wysłuchany. Matna fala rosnącej nienawiści walczących narodów dotarła jeszcze wyżej a wojna coraz to inne narody porywała w okropny wir, pomnażając zniszczenie i zabójstwa.

Mimo to nie zmniejszyła się ufność nasza i wśród niewymownej udręki naszego serca, gorzkie łzy lejąc z powodu niezliczonych cierpień, ponoszonych przez ludy walczące w tym okrutnym naporze wojennym, nadal ufamy, że niedługo nadejdzie szczęście wieszczący dzień, w którym ludzie znów za braci pochodzących od jednego ojca uważać się będą. Nieznośne cierpienia ludów znalazły wyraz w gwałtownym pragnieniu pokoju. Oby Boski Odkupiciel w nieograniczonej dobroci Swojego serca sprawił, aby także w sercu panujących górę wzięły doradzenia ustępliwości, aby oni świadomi odpowiedzialności wobec Boga i ludzkości nie opierali się głosowi ludów, żądających pokoju.

Benedykt XV.

Stanowisko Lotyszów do wojny i do rewolucji rosyjskiej.

Na żadnym z frontów rosyjskich nie były tak częste próby nawiązania rozmów z niemieckimi żołnierzami, jak w odcinku Dzwiny, tam mianowicie, gdzie stały lotewskie legiony. Okoliczność, że wszyscy lotewscy wieśniacy i robotnicy rozumieją po niemiecku, szczególnie sprzyjał wzajemnemu zbliżeniu się.

Również i politycznymi uczuciami Lotyszów objaśnić sobie trzeba, to zbliżenie, które jest bezwzględną gotowością narodu Lotewskiego do pokoju.

Wskazuje to rzut oka na lotewską prasę, która teraz mówić może, co myśli lotewski naród, nie tając swych wyznań o rosyjskiej ofensywie i o osobistościach takich, jak Brusilow, Kierenski i inni.

„Brihwais Strehlneeks“ pisze w artykule pod tyt. „imperjalista prowadzi wojnę dalej“: Nasza armia wysłana została na front południowy; krwawy taniec kontynuuje się więc dalej; znowu pokryją pola i łąki ciała tysięcy poległych; znowu będą wracać z powrotem całe pociągi rannych; liczba okaleczonych i niezdolnych do pracy znowu się zwiększy. I wyszły to dzieje się w imię hasła i interesów imperjalistów. Rewolucja zamienia się w narzędzie imperjalizmu.

Za ten rozlew krwi odpowiedzialni są i ministrowie „socjaliści“. Przez cały czas mówiono, szczególnie Kierenski, że armia będzie wzmacniona i przygotowana — i nic więcej. Teraz okazuje się, co te przygotowania znaczyły...

One świadomie pokrywały zdraziecką działalność rządu i wzmocniały imperjalistyczne plany.

Zjazd „bolszewików“ i internacjonalistów w Petersburgu.

Podług doniesienia „Stokholms Tidningen“ z Haparandy, otwarty został w Petersburgu zjazd przedstawicieli „bolszewików“ i organizacji internacjonalistów. Na honorowego przewodniczącego wybrano nieobecnygo Lenina, Zinowjewa, Kamenjewa, Lunaczewskiego i panią Koltentaj.

Zjazd zaakceptował stanowisko Komitetu Centralnego i ruch powstańczy z 16 i 17 lipca. Pogłoskę, że Lenin i Zinowjew wyjechali zagranicę, uznano za nieprawdziwą, potwierdza ją jednak nadal „Rjecz“, która utrzymuje, że Lenin znajduje się obecnie w Szwajcarii.

Oświadczenie Bonar Lawa w izbie niższej.

Łondyn 14 sierpnia.
Bonar Law oświadczył w izbie niższej, że dla osób, mieszkających w Wiel-

kiej Brytanji, jest niedopuszczalnym bez pozwolenia rządu przyjmować udział w konferencji z poddanyimi państwami nieprzyjacielskich.

Rząd postanowił nie udzielać pozwolenia na udział w konferencji.

Stany Zjednoczone, Francja i Włochy, z którymi pertraktował rząd angielski, postanowiły tożsamo.

Sprzedaz „Nordd. Allg. Ztg.“.

„Berl. T. g.“ donosi, że sprzedaż „Nordd. Allg. Ztg.“, czemu tak przed kilku miesiącami zaprzeczano, obecnie stała się już faktem dokonany.

Właścicielem dziennika jest obecnie firma Reimar Hobbing, którą i poprzednio wymieniano. Z podjętych zamierzeń powyższej firmy wynika, że dążyć ona będzie do rozszerzenia tego przedsiębiorstwa wydawniczego.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 13 sierpnia. (Urzędowe).
Przez jedną z naszych łodzi podwodnych zatopione zostały w zatoce Biskajskiej i na oceanie Atlantyckim okręty o pojemności ogólnej 19100 tonn rejest. brutto. Pomiędzy zatopionymi okrętami był jeden ciężko uzbrojony wielki parowiec, następnie drugi parowiec w przybliżeniu o 10,000 tonn a także nieznaną nazwy parowiec transportowy, naładowany amunicją, płynący w kierunku wschodnim.

Szef admiralicji marynarki.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 14-go sierpnia. (Urzędowe).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego ks. Rupprechta Bawarskiego.

Walka ogniowa we Flandrii trwa ze zmienną siłą i dosięgnęła ona wieczorem na wybrzeżu na północ-wschód i wschód od Ypern wielkiej gwałtowności. Ataki wywiadowcze przeciwnika załamały się w naszym ogniu zatorowym.

Na południo-zachód od Westhoek wyrzuciliśmy angiłków z niektórych kawałków lasu.

W Artois wzmożła się działalność bojowa a szczególnie po obydwu stronach Lens i Scarpy. Również i na tym froncie spełżyła na niczem liczne ataki angiłków.

Saskie i bawarskie oddziały atakujące pod Neuve-Chapelle wzięły do niewoli większą ilość portugalczyków.

Front niemieckiego następcy Trona.

Pod Aisne i w Zachodniej Szampanji dało się zaznaczyć znaczne wzmoczenie ognia artyleryjskiego. Pod Cornillet, na południe od Nauray dwa razy atakowali francuzi bez żadnego rezultatu zdobyte przez nas w dniu 10 sierpnia stanowiska.

Na północnym froncie od Verdun trwa prawie bez przerwy silna walka artyleryjska. Francuzi na tym odcinku zgromadzili znowu znaczne siły bojowe, przeważnie artylerji.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka filbrechta Württemberskiego.

Między Mozą a Mozela odparliśmy nieprzyjacielskie ataki pod Flirey.

Na równinie Lotaryngskiej i w Sundgau obecnie działalność ogniowa bardziej ożywiona jak poprzednio.

W licznych walkach napowietrznych zestrzelono 9 nieprzyjacielskich lotników i 2 balony na uwagi.

Nadporučnik Dostier w dniu 12 sierpnia stracił 23 i 24 przeciwnika.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Położenie bez zmiany.

Grupa wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Na południe od odcinka doliny Tro-tuzul powstrzymał przeciwnik przy pomocy gwałtownych kontrataków nasze posuwanie się.

Także na południe od doliny Oitoz i Casina poprowadził on silne ataki, które całkowicie odparliśmy.

Grupa wojsk generała feldmarszałka u. Mackensena:

Pod Panciu doszło do gwałtownych walk, w czasie których nieprzyjacieli bezskutecznych atakach ponieśli bardzo ciężkie straty. Pomiędzy dolinami Susity i Putny odepchnęły nasze wojska zawzięcie broniącogo się nieprzyjaciela ku północno-wschodowi w góry.

Nadal są pomyslni dla nas walki w okolicy dolnego Serefu. Przyniosły one nam jeńców i inną zdobycz. W ujściu Dunaju ożywiona działalność ogniowa.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Z Komitetu Polskiego w Sztokholmie.

Dnia 19 lipca b. r. odbyło się miesięczne zebranie Komitetu Polskiego w Sztokholmie. Według sprawozdania prezesa p. Wacława Dzierżawskiego, w ostatnich czasach wzmożł się znacznie ruch przejezdnych rodaków, bądź udających się do Rosji, bądź z Rosji w przejeździe z powrotem do kraju. Komitet dokładał sił wszelkich, aby emigrantom podążyć z pomocą i radą.

Rodacy przejeżdżający przez Sztokholm w drodze do kraju lub Danji, są tu narażeni na stratę czasu i pieniędzy wskutek obostrzeń paszportowych, zmuszających przejezdnych bardzo często do parumiesięcznego pobytu w Sztokholmie. Wszyscy zatem winni się zaopatrzyć w większą sumę pieniędzy, dla przybywających zaś z Rosji wskazanym jest starać się o paszporty w dwóch językach: rosyjskim i francuskim, niemieckim lub angielskim.

Zebrań powzięto szereg uchwał, dotyczących obecnej i przyszłej działalności Komitetu: obłożono wszystkich członków stałym podatkiem, celem zasilenia funduszy, obciążonych rosnącymi wydatkami w miarę rozszerzenia akcji Komitetu; omawiano konieczność umożliwienia szerokim masom społeczeństwa polskiego korzystania z pośrednictwa Komitetu w załatwianiu korespondencji i postanowiono użyć wszelkich dróg, prowadzących do tego celu.

Biuro Komitetu Polskiego mieszczą się przy Wallingatan 28.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Zbiorowe zatrucie zepsutymi ziemniakami.

Przy ulicy Rostrat nr. 46 zdarzył się wypadek zbiorowego zatrucia zepsutymi ziemniakami, po spożyciu na śniadanie zupy, sporządzonej z zepsutych młodych ziemniaków.

Pomocy udzielił lekarz, poczem pięć osób, ze względu na niebezpieczny stan przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Pozostała część zepsutych ziemniaków opieka sanitarna 18-go okręgu wzięła do analizy, zaś ziemniaki będące w stanie gnicia, zniszczone zostały natychmiast na miejscu.

Papierosy i zapalki.

Główny skład monopolowy w Warszawie otrzymał od centrali w Dreźnie polecenie, aby sprzedawano papierosy wszystkim kapcom i sprzedawcom, posiadającym pozwolenia na handel papierosami. Na zasadzie tego otrzyma każdy kupiec jedną skrzynkę (26 tysięcy sztuk) papierosów. Na otrzymanie tego żołyb należy podanie z załączeniem paszportu i pozwolenia na handel papierosami. Podania te będą sprawdzane i ci, którzy nie posiadają składowych magazynów, papierosów nie otrzymają. Ma to na celu utrudnienie spekulacji. Od 1 września r. b. handel papierosami ma być zreformowany i podwyższona będzie cena papierosów do 4 fenigów za sztukę. Poza tym zalesione ma być dotychczasowe jednakowe dla wszystkich fabryk opakowanie. Każda fabryka będzie uciążliwie przepuszczać do siebie formaty papierosów, z tym tylko ograniczeniem, aby najwyższa waga tyjąca sztuk papierosów nie przewyższała 500 gramów. Wreszcie zniszczone będą dotychczasowe „asortymenty“ i każdy kupiec nabywać będzie mógł dowolną gamę papierosów.

Przed głównym składem monopolowym gromadzą się długie ogonki kupców, oczekujących na otrzymanie skrzynki papierosów po cenie dotychczas przystępnej

Biuro Prośb i Zażaleń KONSULENTA PRAWNEGO A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

tylko dla kilku hurtowników. Po jakiej cenie sprzedawane będą papierosy publiczności detalicznej, którzy otrzymają je po cenie nominalnej z ustępstwem 12 procent, można się domyślać z faktu, że za „miejscem“ w ogonku płać 50—60 mk.

To samo dzieje się z zapalkami. Kupcy, którzy otrzymują zapalki ze składu fabrycznego w Warszawie, sprzedają je natychmiast, pobierając 50 mk. „odstepnego“.

Brak lekarzy na prowincji.

Towarzystwo lekarskie ogłasza, że na prowincji daje odczuwać się brak lekarzy. 229 lekarzy przeniosło się do większych miast, tak że obecnie przypada jeden lekarz na 40,000 mieszkańców. Aby brakowi temu zaradzić władze okupacyjne postanowiły wszystkich prowincjonalnych lekarzy zamieszkałych w Warszawie skierować na prowincję, jak również uwolnić 50 polskich lekarzy z obozu jeńców. W towarzystwie leżą listy miejscowości, które wcale nie mają lekarza, zainteresowani mogą je przeglądać.

Pożyczki miejskie.

Władze austriackie pozwoliły na zaciągnięcie przez miasto Piotrków pożyczki na sumę 780,000 koron i przez Lublin na 900,000 koron.

Lublin.

W najbliższym już czasie mają osiąść w Lublinie Jezuita i Karmelici. Miejsca chrześcijańska demokracja stara się o sprowadzenie tu Bazyljanów, którzy zajęliby się organizowaniem rzemiosł; mają również przybyć do Lublina Urszulanki, celem prowadzenia żeńskich zakładów naukowych.

Będzin.

„Kurjer Zagłębia“ donosi: W Będzinie zaprowadzony został monopol na jaja w bieżącym miesiącu pozwolenie skupowania jaj otrzymali czterej handlarze żydzi. Pozwolenie ważne jest tylko w powiecie będzińskim.

Kości mamuta.

We wsi Czestomorze w kieleckiem nad brzegiem Nidy odkryto w pokładach kwarcu i piaskowca kości mamuta.

Z Rady Miejskiej:

Pomiedziatkowe posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w obecności 32 radnych; przewodniczył wiceprezes p. Jarociński; sekretarzami byli pp. Klocman i Spickerman.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, w sprawie zatwierdzonej sumy 45 tys. marek na zabrukowanie ulicy nad Łódką, radny dr. Sachs zaproponował, aby dodać uwagę, iż w przyszłości nie może magistrat uchylać żadnych, nie objętych budżetem wydatków, bez uzyskania zatwierdzenia Rady miejskiej.

Następnie przewodniczący przedstawił wynik uchwał magistratu, a mianowicie, aby sprawę powiększenia morny produktów żywnościowych i racji chleba przekazać Wydz. zaprow. miasta, a w sprawie wywozu warzyw i owoców polecić Sekcji rynkowej zebranie potrzebnych danych; sprawę uporządkowania archiwum miejskiego i pieczęć nad tem postanowiono powierzyć a. w. p. Felce.

W sprawie podniesienia ceny biletów tramwajowych przeszedł wniosek radnego Hertzta następującej treści: „Wzwać magistrat, aby użył wszelkich środków, celem cofnięcia wzmiankowanej podwyżki; żeby nie dopuścił, aby sumy, wypływające z podwyżki, zaprowadzonej z dniem 1-ym sierpnia 1917 r. wzięte były pod rachubę przy ustaleniu wysokości rocznej indemnizacji, mającej być płaconą po upływie dwudziestoletniej eksploatacji kolei elektrycznej przez magistrat“.

Wniosek radnego Rzewskiego, aby magistrat jaknajprędzej umiastował tramwaje przekazano komisji tramwajowej.

W sprawie podniesienia cen na chleb przy jednoczesnym obniżeniu jakości chleba radny Rosenwajgł żądał, aby magistrat zbadał makę oddawaną do wypieku i wynik przedstawił na następnym posiedzeniu.

Radni Rzewski i Gralak domagali się, aby magistrat rozciągnął nadzór nad wszel-

kiemi produktami żywnościowymi, dostarczaniem do Łodzi.

W sprawie minimalnego wynagrodzenia pracowników magistratu, ustalenia godzin pracy i zapłaty za prace nadetatowe referował wnioski komisji pracy radny Gralak. Komisja pracy proponuje, ażeby dzień roboczy dla wszystkich pracowników bez różnicy płci wynosił 8 godzin, a płaca 5 mk. dziennie, ażeby pracownicy otrzymywali na utrzymanie każdego dziecka dodatkowo po 20 mk. miesięcznie.

Przeciw wnioskowi wystąpili radni Sanne i dr. Sachs. Burmistrz Skulski zwrócił uwagę, iż przewidywana podwyżka pensji nauczycielom i urzędnikom magistratu wyniesie 750 tys. marek rocznie.

Radny dr. Sachs utrzymywał, że jako członek komisji finansowo-budżetowej, będąc dobrze poinformowany, w jak opłakanym stanie znajdują się finanse miejskie, uważa, iż magistrat nie może zobowiązywać się do żadnych zmian, gdyż jest niemożliwym powiększenie pozycji budżetowym.

Z powodu spóźnionej pory dalsze rozpatrzenie wniosków zostało odłożone do następnego posiedzenia.

Oludomości bieżące.

Z karty załobnej legionów.

W Krakowie zmarł po długiej a ciężkiej chorobie wskutek ran odniesionych w bitwie pod Nadworną w 1914 r., Zdzisław Sas-Obertyński, sierżant II pułku, i baonu, 6 komp. Legionów polskich, odznaczony 2 medalami waleczności.

S. p. Obertyński przeżył lat 24.

— **Język polski w korespondencji z okupacją niemiecką w Polsce.**

Naczelna komenda armii austriacko-węgierskiej opublikowała następujące obwieszczenie:

W obrocie pocztowym lubelskiego generalnego gubernatorstwa wojskowego z generalnym gubernatorstwem warszawskim dopuszczonym jest oddaj język polski we wszystkich rodzajach przesyłek poczty listowej (listy, kartki listowa i próbki towarowe).

Listy zawierające mogą najwyżej cztery strony w ósemce lub dwie w czwórce, kartki pocztowe najwyżej 12 wierszy pisma wzdłuż lub 8 w szerz kartki.

W obrocie pocztowym lubelskiego generalnego gubernatorstwa wojskowego z Niemcami jest jednak język polski faktycznie i nadal dozwolony tylko na kartkach pocztowych.

Z wydziału hipotecznego.

(*) Wydział hipoteczny w Łodzi ogłosił postępowanie spadkowe po następujących zmarłych osobach:

- 1) Fryderyku Karola Mx, zmarłym w Łodzi 16 (29) grudnia 1914 r.;
- 2) Ottonie vel Augustie Wilhelmie Otto Lerschu, zm. w Haar (Niemce) 28 grudnia 1915 r.;
- 3) Natanie vel Izaaka Nuta Natanowiczu, zmarłym w Łodzi 19 lipca 1917 r.;
- 4) Tamaszu Sikorskim, zm. 7 czerwca 1916 r.;
- 5) Szai vel Zygmunta Foidmanie, zmarłym w Berlinie 20 marca 1917 r.;
- 6) Angusie z Lutków Walterowej, zmarłej w Łodzi 5 maja 1917 r.;
- 7) Rozalii Szpigiel, zm. w Łodzi 18 sierpnia (1 września) 1915 r.;
- 8) Karolu Szajnbernie, zm. w 1914 r. w Łodzi;
- 9) Wierze Men-gden, zm. w Warszawie 4 kwietnia 1916 r.;
- 10) Jakobie Mandlu Akerbergu, zm. 30 maja 1916 r. w Łodzi;
- 11) Teodorze Eckerle, zm. w Łodzi 30 grudnia 1916 r.;
- 12) Eljaszu Edwardzie Ziege, zm. w Dreźnie 19 grudnia 1916 r.;
- 13) Janie Fryderyku i Paulinie z Tenrichów małż. Bushert, zmarłych w Łodzi: mąż 17 lutego (2 marca), żona 24 września (7 października) 1916 r.;
- 14) Rudolfia i Idzie-Amalii małż Eisner, zmarłych w Łodzi: mąż 26 stycznia, żona 22 grudnia 1916 r.;
- 15) Ludwiku-Oswaldzie Kindermanie, zm. w Łodzi 28 czerwca 1917 r.;
- 16) Fajdze z Sejdlerów Działoszynskiej, zm. w Łodzi w 1914 r.;
- 17) Julii Ciązkowskiej, zm. w Łodzi w 1917 r.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został dla pierwszych czterech na 14 lutego 1918 r., a dla pozostałych 3 na 2 marca 1918 r. w tulejnym wydziale hipotecznym, Średnia nr. 19, gdzie osoby zainteresowane winny się stawić.

Z Wydziału Zdrowotności publicznej.

X Zarząd Stowarzyszenia akuserek w Łodzi zwrócił się do Wydziału Zdrowotności publicznej z memorjałem, w którym wyłuszczone, iż główną przyczyną krytycznego położenia akuserek jest konkurencja, wytwarzana przez przytulki położnicze, które przyjmują w wielu wypad-

kach osoby względnie zamożne, mogące leczyć się z własnych funduszy. Naraża to na straty akuszerki zawodowe, placące podatki. Następnie przytulki położnicze przyjmują bezpłatnie uczennice, które również przyczyniają się do pogorszenia i tak ciężkiego położenia akuserek.

Miejsce bezpłatnych powinny zająć wykwalifikowane, pozbawione dziś pracy, akuszerki. Niekorzystnie również wpływa na położenie materialne stowarzyszonych droższymi środkami leczniczymi i opatrunkowymi, niedostępnymi prawie, skutkiem wysokich cen.

Wobec powyższych przytoczonych danych, Zarząd Stow. akuserek prosi Wydział Zdrowotności publicznej o wydanie odnośnego rozporządzenia: 1) aby do przytułków położniczych przyjmowano chore, istotnie zasługujące na korzystanie bezpłatne z dobrodziejstw instytucji; 2) aby przytulki nie przyjmowały uczennic bezpłatnych, tylko stowarzyszone i o pomoc zwracały się zawsze bezpośrednio do Stowarzyszenia, które bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność zarówno materialną jak i moralną; 3) aby wyznaczono dla Stowarzyszenia środki lekarskie i dezynfekcyjne po cenie kosztu, a to w celu umożliwienia dostarczania ich stowarzyszonym; 4) aby przekazywano w wypadkach nagłych leczenie chorych położnic niezamożnych Stowarzyszeniu na rachunek Delegacji niesienia pomocy biednym.

„Kropka mleka”.

Sprawozdanie sporządzone za lipiec r. b. wykazuje, że „Kropka mleka” była czynna w 6-tu rozdawnictwach. Ogółem było przyjętych 1481 dzieci, którym rozdano 15,936 litrów mleka, prócz tego matkom dzieci, karmiącymi wyłącznie piersią wydano około 2000 obiadów. Dzieci powyżej półtora roku, będące pod opieką „Kropki”, otrzymują zamiast mleka—kleiki, których ilość w lipcu wyniosła przeszło 4000.

Mleko jest wydawane w lokalach następujących: „Kropka I” Piotrkowska 103, „Kropka II” Lutomierska 21, „Kropka III” Piotrkowska 282 (fabr. Gejra), „Kropka IV” Zgierska 130a, „Kropka V” Rokicińska 43, „Kropka VI” Rybna 10.

Wydatki w lipcu ogółem wyniosły mk. 12,724 fen. 64.

Na pokrycie tych wydatków otrzymano nast. zapomogi: z Ł. M. R. O. mk. 4,500, z magistratu (D. N. P. B.) — mk. 2,500 i z komitetu Wschodniego w Berlinie mk. 5,000. Na pokrycie części niedoboru użyto mk. 2455 — z kapitału zapasowego.

Podrojenie ołówków.

Związek niemieckich wytwórców ołówków podniósł cenę fabrykatów od dnia 1 sierpnia na 85%. Wszystkie obstalunki, które nie były zamówione przed dniem 1 sierpnia r. b., podlegają nowocustanowionej cenie.

Sprawa 7 urzędników Komitetu Roz. chleba i maki.

(*) Wyznaczona na dzień 27 b. m. sprawa siedmiu urzędników Komitetu rozdania chleba i maki, oskarżonych o oszustwo i łapownictwo, odroczone została do dnia 24 września r. b.

Z ruchu wydawniczego.

Słowa o miłości i o wojnie.

Pod takim tytułem wydane zostały ostatnie pozycje p. Zofji Wojnarowskiej nakładem St. Michałowskiego i S-ki w Warszawie.

Jest to w ozdobnej szacie wydany zbiór kilkudziesięciu utworów, pisanych wierszem i prozą, wśród których znajdują się prawdziwie perełki poetyckie.

Dzisiaj notujemy sam fakt ukazania się tych pozycji, pozostawiając sobie na później szczegółowe omówienie.

Nauka pisowni polskiej.

Wszystko, co składa się na naukę języka polskiego, a więc: czytanie, pisanie, opowiadanie, ćwiczenia piśmienne, gramatyka — powinno uzupełniać się nawzajem, gdyż nauka języka, szczególnie w szkole ludowej, polegać winna na ćwiczeniu i naśladowaniu.

Z całą umiejętnością i gorliwością przeprowadził powyższą zasadę p. Wacław Zawadzki w swym podręczniku pod t. „Nauka pisowni polskiej, gramatyki i stylu”, którego zeszyt pierwszy opuścił świeżo prasę.

Do głównych zalet tego podręcznika zaliczyć trzeba systematyczny układ ćwiczeń, przeprowadzony w sposób koncen-

tryczny i usunięcie w myśl zasad dydaktyki eksperymentalnej dyktand na plan ostatni, a natomiast szerokie zastosowanie przepisywania z tekstu pisanego. Cennymi również są dla początkujących nauczycieli wskazówki metodyczne, umieszczone w toku rzeczy.

Podręcznik ten winien znaleźć się w ręku każdego ucznia szkoły ludowej, czy to w mieście, czy na wsi, gdyż, oprócz wymienionych zalet, przystępna cena 50 f. daje możność każdemu dziecku nabyci go.

Z Rosji.

Losy premiera Goremykina.

Jak pisze „Nowoje Wremia” z dnia 15 lipca, komisja śledcza odrzuciła prośbę przebywającego na wolności byłego prezesa rady ministrów I. L. Goremykina (podpisał on zobowiązanie, że nie wyjedzie o pozwolenie mu, ze względu na zły stan zdrowia i podeszły wiek, na wyjazd czasowy do Krymu lub na Kaukaz. Odmowę uzasadniono tem, że obecność Goremykina niezbędną jest ze względu na ewentualne zeznania jego w sprawie własnej oraz innych osób, co do których prowadzone jest śledztwo.

Z dziejów anarchji w Rosji.

„Nowoje Wremia” w numerze z d. 25 lipca pisze: Anarchiści są wszędzie obecni: w Kijowie, w Astrachaniu, w Rostowie, Saratowie i t. d.

W Kijowie bandy, inspirowane przez agitatorów-pogromców, dokonują aktów samowoli nie tylko na ulicach i placach targowych, lecz i w mieszkaniach prywatnych. Grupy kobiet — jak ustalono, przeważnie żony byłych policjantów i żandarmów — pod przewodnictwem ciemnych żywiołów, rekrutujących się również z byłych funkcjonariuszów policji, aresztują towary, przewożone przez miasto, przyczem wynikają skandale, dochodzące do bójek. Na Podole tłumy kobiet z krzykiem i hałasem wpadają do portów i na pokłady odchodzących statków, gdzie dokonywują szczegółowej rewizji bagażu, szukając produktów rzekomo wywożonych z Kijowa. Stopniowo, od rewizji wozów na ulicach i bagażu na statkach tłum przeczuli się do rewidowania magazynów i mieszkań prywatnych, zwłaszcza żydowskich.

Groźąc żydom pogromami z racji jakoby wywołania przez nich przesilenia żywnościowego, tłum wpada do mieszkań, rewiduje pokoje, spiżarnie, przeszukuje pościel i kufrы, grabiąc wszelkie produkty.

W Astrachaniu 40-letni żołnierz, odmawiający udania się na front, pod przewodnictwem ochotnika Szwarzkojfa urządził mitng. Ponieważ „mitngi niezorganizowane” zabronione są w Astrachaniu, przelo Szwarzkojfa aresztowano. Wówczas tłum żołnierzy udał się do siedziby gubernatora, gdzie odbywała się sesja rady delegatów robotników i żołnierzy z żądaniem uwolnienia aresztowanego i spełnienia postulatów mitngu. Zawezwano oddziały wojskowe. Dowódca pułku, pułkownik Aleksiejew, schwytany został przez tłum i pobity. Z rąk tłumy uwolnił go żołnierz i przedstawiciele organizacji społecznych.

W Charkowie miejscowi saperzy zapowiedzieli parokonnym dorozkarczom, że będą strzelać do „burżujów”, używających przejazdów zamiejskich i mijających ich koszary; jak się też obecnie wyjaśniło, strzelanina, która w całym Charkowie wywołała poploch i najróżnorodniejsze komentarze, była dziełem saperów.

(Pocztą Pol.).

Rozmaitości.

Słuch wzamian ze wzrokiem.

W ósmym dziesiątku ubiegłego stulecia inżynier angielski starzi kawalowej w Walencji, p. Wilkoughley Smith, powiedział pewnego razu do swoich przyjaciół:

„Pan Preece czesał mi nam, że przy pomocy mikrofonu lot muchy może być usłyszany tak głośno, iż staje się podobny do stapania konia po meście drewnianym. Ale ja mogę wam powiedzieć coś, co, moim zdaniem, jest jeszcze stokroć dziwniejsze: mianowicie, że z pomocą telefonu usłyszałem, jak promień światła padł na płytę metalową”.

Pan Smith tedy słyszał światło. Narazie, gdy wieść ta rozeszła się po świecie, wrzuszano nieco pogardliwie ramionami nad uczonym dźwiękiem. Dzisiaj jednak już się uśmiechać nie będziemy z powodu, że ktoś twierdzi, iż światło nie tylko widzi, ale i słyszy. Podjęte z biegiem czasu badania wykazały, że każdy odcień barwy ma swój dźwięk odrębny.

Między innymi uczonymi, pracującymi w tej dziedzinie, prof. Braun (Jowa) próbował wrażenie świetlne zamieniać na wrażenia dźwiękowe i w ten sposób umożliwić niewidomym przyjmowanie wrażeń świetlnych za pomocą słuchu.

W czasach ostatnich prof. Paweł Lanza demonstrował w berlińskim Towarzystwie Medycznym przyrząd własnego pomysłu, za pomocą którego żołnierz, oślepiły za wojnę, mógł odróżnić jasność i mrok oraz oznaczyć położenie silnego ogniska światła, na podstawie wrażeń słuchowych.

Rekordowe zarobki w Australji.

„British Australasian” z dnia 12 go lipca pisze o nadzwyczajnym wzroście zarobków w Australji: We Fremantle zarabiają niektórzy robotnicy portowi w ostatnich czasach po 5—20 funtów sterl. tygodniowo; przeciętnie zarobek robotnika waha się od 6 do 7 funtów. Pomimo to niektórzy z robotników portowych nie są z tego zadowoleni i porzucili pracę. Pismo australijskie robi uwagę, że nigdzie chyba na kuli ziemskiej płace robotnicze nie są tak wielkie.

Australijski przymusowy sąd rozjemczy do spraw przemysłowych podwyższył płacę za strzyżenie owiec z 24 do 30 sh. od stu sztuk; w ten sposób dobry robotnik może zarobić dziennie przeszło 2 f. st.

Nowa ta podwyżka została wywołana znacznym podskokiem ceny wełny. Największą podwyżkę cen zarządził tenże sąd za pracę w gospodarstwie rolnem.

Robotnicy rolni otrzymali odrazu podwyżkę z 28 do 48 sh. tygodniowo, czyli zarabiają prawie tyle, co robotnicy rolni w Australji zach., których płaca od marca wynosi 50 sh. tygodniowo i utrzymanie.

Żrebię za 46,000 koron.

W Napajedle w Czechach odbyła się dnia 1 b. m. licytacja żrebiąt ze stadniny angielskiej pełnej krwi koni. Stadninę tę założył miejscowy właściciel dóbr, Arystydes Baltazi. Sprzedano na tej licytacji 30 rocznych żrebiąt za 610,000 koron. Przeważająca część wynosiła 20,300 koron. Najlepsze żrebię sprzedano za 46,000 kor. Ceny te są istotnie rekordowe.

Odpowiedzi redakcji.

Pani E. J.
Odpowiedź była zamieszczona w № 207, dnia 29 lipca.

Na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warsz.
Arc. Tow. „Pruga” w Warszawie
 wyrabia znane ze swej dobroci

Mydło „Renoma” **Żądać wszędzie**

Żądać wszędzie

Cena jednego kawalka około 100 gramów (czwarte funta) w handlu detalicznym 1 mruk Wyjączna sprzedaż na Łódź i powiat kółki u L. Glucka i S-ka, Piotrkowska 98.

Składy apteczne, sklepy mydlarskie, kolonjalne, farb i te, które posiadają sprzedaż mydła kartkowego mogą otrzymać warunki dogodne na rejonie m. Łodzi, Zgierza, Pałajanic i in. miejscowości okręgu łódzkiego. Zechcą zgłosić się do przedstawicieli na Łódź i okolice **L. Glucka i S-ka Piotrkowska 98, dom Schmechla.**

OGŁOSZENIE.

Seminarjum nauczycielskie w Łaliszu

Podaję niniejszem do wiadomości, że egzamin wstępny do Kursu przygotowawczego rozpocznie się **we wtorek, dnia 28-go sierpnia r. b.** o g. 9-ej przed południem w gmachu Gimnazjum Miejskiego.

Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmować będę w czasie od 20-go do 27-go sierpnia w Kancelarii Gimnazjum od 11 do 12 i od 4 do 5; przy zgłoszeniach należy przedłożyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) świadectwo obyczajności wystawione przez osoby wiarogodne, 5) lekarskie świadectwo zdrowia, 6) krótki własny życiorys kan ydata.

Kandydaci muszą mieć ukończonych lat 15 i nie więcej jak 20 i wykazać się wiadomościami mniej więcej z zakresu trzech klas szkół średnich. Nauka w kursie przygotowawczym jest bezpłatna. Całkowity kurs nauk trwa 4 lata.

Pacholski, dyrektor.

Powyższe ogłoszenie niniejszym podaję do publicznej wiadomości.

Kalisz, dnia 4 sierpnia 1917 r.

Niemiecki Naczelnik Powiatu

Hahn,

Tajny radca rejencyjny.

Nr. Dz. A. 4469/17. H.

DACHÓWKI!

FALCÓWKI PODWÓJNE I POJEDYŃCZE,
KARPIÓWKA.

Śląskie Przedsiębiorstwo Dachówek
Reinsch i Feuerstein
WROCLAW 6.

Reprezentant: K. Kawecki i S-ka Łódź, Przejazd 42/44.

POLSKIE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE

Nowo-Targowa 16.

Podania kandydatów na kurs I i II kancelaria Seminarjum będzie przyjmowała od dn. 13-go sierpnia codziennie w godzinach 10—12 przed południem.

Egzaminy rozpoczną się dn. 1 września.

Dyrektor Seminarjum.

PIERWSZA SZKOŁA

Lekarsko-dentystyczna

egzystująca od 1897 roku.

Lekarza-dentysty **LUDWIKA SZYMAŃSKIEGO**

w Warszawie, Marszałkowska 151, dawniej Nowomiodowa № 1.

Nagrodzona na wystawie higienicznej medalem.

Przyjmuje nowowstępujących z 6 cto klasowym wykształceniem.

Wiadomość i program w kancelarii szkoły bezpłatnie.

8-o klasowe Gimnazjum Filologiczne

B. BRAUNA

Dzielnia № 57.

Egz miny dla nowowstępujących oraz poprawki dnia 22 sierpnia. W gimnazjum z wykładowym je ykiem polskim wakanse od klasy wstępnej do piątej włącznie. Lekcje w godzinach rannych od 8 do 1. Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelaria od 10 do 12. Do klas wstępnych przyjmuje się chłopców od lat siedmiu.

SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

A. TROPPIA

Warszawa, Marszałkowska 116, róg Złotej.

Zapis słuchaczy, z najmniej 6-10 klas. świadectwami, rozpoczął się. Informacji udziela kancelaria szkoły. Lecznica zębów otwarta od 9 r. do 8 w.

II-e Gimnazjum Filologiczne (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczyna się 22 sierpnia. Podania przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.

Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.

DYREKTOR
W. DAVISON.

Przezorni
Kupcy i Fabrykanci

stale odwiedzają

LIPSKI JARMARK WZORÓW

Tu znajdują największy zbył i najróżnorodniejszą i najkorzystniejszą okazję kupna.

30 pałaców jarmarcznych

34,000 kupców : : :

w centrum miasta, nowożytnie i elegancko urządzone, przedstawia pierwszorzędną sposobność wystawiania towaru, korzystnie powiększając jego wartość.

z koła najsolidniejszych w Niemczech i zagranicą **zaspokoił swoje zapotrzebowania**, zadawalniająco na ostatnim wiosennym jarmarku.

Podróż, mieszkanie i udogodnienia na wystawie zapewnią się.

Blizsze szczegóły

w zarządzie lipskiego jarmarku wzorów (Metzamt für die Mustermessen in Leipzig*)

Do szląskich kąpiel i z powrotem przez

WROCLAW.

Wygodnie położone hotele, dobre utrzymanie, tanie kupno artykułów niezbędnej potrzeby i podarunków. Starożytne budowle (ratusz, wyspa tumaska i t. d.) Wspaniałe spacer y i parki (wzgórze Liebicha, Hala stuleci). — Muzea, dobre teatry i koncerty.

4 kl. Progimnazjum żeńskie

M. Hansenówny

ul. Piotrkowska № 209.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 22 sierpnia, lekcje 27 sierpnia. Zapisy uczenia przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie od godz. 9 do 12 i od 2 do 6.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1, 16g Piotrkowskiej, do domu Szeiblera

choreby zewnętrzne
skórne i włosów

przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Pante od 5—6 p.p.

Feliks Krzyżanowski

profesor muzyki, patentowany przez Konserwatorium Warszaw., udziela lekcji fortepianu i śpiewu.

Ulica Średnia, № 12 m. 17, zastać można codziennie do 12 rano.

Zakład krawiecki

Fr. Klinowskiego

ul. Piotrkowska 155.

Przyjmuje wszelkie obstalunki, nicowante, przerabianie, po bardzo niskich cenach, precyzyjnie i starannie.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! A! Mebli

oibrzmi wybór nowych, okazałych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, obo-many. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 I piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6 p.p.

Do sprzedania: 50 uli (używanych) maski pszczelarskie, podkurzac „Vulkan”, 2 miodarki, odgrody dla matek, sztuczna woszcyna, ramki i t. p. Do obejrzenia od 5 do 7-u Emilia Maas, Łódź, Juliusza 18.

Kupię większej przestrzeni plac w Łodzi, oferty z oznaczeniem ceny, warunków w Gazecie pod „Plac.”

Losy Loteryjne R. G. O. na stałe i dniówk 1/4 2 marki, ma jeszcze do sprzedaży J. Wolski, Piotrkowska 8.

Meblo sprzedaję po cenie kosztu. Orla 29-Stolarnia.

Meblo sprzedam stłowy, salony, gabinet i sypialny. Piotrkowska 189—9.

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Ulica Widzewska 94 m. 18 II piętro.

Uczeń lub uczennica potrzebna do apteki. Wiadomość Stow. Wł. Aptek, Główna 50.

Ignacy Chrościłany zgubił 89 rb. i paszport niemiecki, wydany w Turku. Odniesć na ul. Grabową 30

Maryanna Miąskiewicz zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Władysława Droszcz ul. Piotrowska (Chojny) zgubiła książeczkę legitymacyjną, wydaną z K. R. Ch. i M.

Resztki. Cegielniana № 43.

Sprzedaj resztek na męskie i damskie kostjomy i resztki na palta. Materiały balowe i żakobne. Różne bawełniane resztki i towary na fartuchy. Wielki wybór chustek. Otwarte od godz. 9—12 w poł. i od 3—8 w. Cegielniana 43 w podwórzu IV-ty dom od ul. Piotrkowskiej.

CENY STAŁE.

KONSULENT PRAWNY

B. Kirszbaum

Pabjanice, Zamkowa 7.

RESZTKI

bawełniane, wełniane na męskie, damskie i dzi cinne ubiory, kostjomy, bluzki i t. d. tanio do nabycia. Cegielniana 56, oficya, I-sze wejście, mieszk. 5.

Pieniądze zarobić.

RESZTKI cajoów i barchanów oraz inne towary na bluzki, ubrania i kożuchy tanio kupić można ul. ZIELONA 42, m. 10, front 3 piętro.